Kraków 1 Września 1876.

DJABEŁ



ROK 8. Nr. 17.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym Rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr. 10. c., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 c., w Niemczech 25 srgr. We Francyi, Belgji i księstw Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.

Numer pojedynczy 20 c. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

WIELKOPOLANOM.

W prastarym grodzie, w przybytku Boga
Dwóch naszych królów spoczywa
Ten z mieczem w dłoni wzywa na wroga,
Ten z krzyżem k'wierze nas wzywa.

Z starej dzielnicy wyszli kapłani
Co wiarę w Boga głosili,
Od nich to Polska wzięła chrzest w dani
Oni ją z grzechów obmyli.

Z starej dzielnicy szli i rycerze
Co bratnie rody łączyli
Tworzyli Polskę, o ich puklerze
Niemcy broń swoją tępili.

Starej dzielnicy moc apostolską
Uczcił nasz naród na wieki
Bo zwąc zaszczytnie ją **Wielką-polską**
Żądał jej skrzydeł opieki.

I wiara w Boga i miłość kraju
Wzrastały w sercach wciąż razem,
A wrodzy tego świętego gaju
Nie mogli wyciąć żelazem.

Na starych murach na ojców ziemi
Dziś chwasty wzrosły obficie;
Niezgoda, walka między swojemi
W pełnym dziś buja rozkwicie.

I jedni wdziawszy maskę swobody
Bluźnią pradziadów swych wierze;
Małpują obce duchem narody
Liberalizmu rycerze.

Inni frymarcząc imieniem Boga
Zrywają spójnię z narodem;
Pracują tylko na korzyść wroga,
Na ciele Matki są wrzodem.

Przebóg! czyż w waszych sercach zerwana
Bratnich poświęceń nić złota?
Czyż zajmie miejsce Wielkopolana
Błazen albo też idjota!

Hej! sursum corda! precz z wstrętną marą
Bratniej niezgody i swarów,
Ale z miłością, nadzieją, wiarą,
U jednych stańcie sztandarów.

C. hr...

Wiadomości brukowe.

Nadzwyczajne szczęście. Przed kilkoma dniami oglądaliśmy na własne oczy jednego szczęśliwca, któremu się udało dostać w trafice marek pięciocentowych. Fakt to niezwykły, gdyż poszukiwanie znaczków pocztowych w naszem mieście stało się od niejakiego czasu nie mniej trudném, jak poszukiwanie złota lub wygranie terna i kto wie czy nie przyjdzie do tego, że będziemy czytać w Czasie podobne podziękowania: Z porady profesora v. Orlice udało mi się znaleść trzy razy raz po raz w jednej trafice znaczki pocztowe. Oby go Bóg zachował jaknajdłużej dla szczęścia rodzaju ludzkiego.

Ważna wiadomość. Na usilne nalegania dzienników dyrekcyja poczt przychylając się do życzenia ludności krakowskiej i uwzględniając potrzeby miasta, stworzyła dla wygody mieszkańców Krakowa aż dwie filie pocztowe: jedną na księżycu, a drugą w bani św. Piotra. — Es lebe hoch — niech żyje wysoko S:an. Dyrekcja!

Wzrost Krakowa. W ostatnich kilku latach Kraków nadzwyczaj szybko się powiększa. Wykazy statystyczne pokazują, że liczba domów, fortepianów, psów i literatów ogromnie się pomnożyła, — a mianowicie w takim stosunku, że na jednego właściciela domu przypada jeden dwa a czasem trzy domy — sześć fortepianów, psów ośmiu, a literatów dwóch.

Czytelnia w Krynicy z powodu braku czytających ma być podobno na rok przyszły zamkniętą.

Znany malarz, który obdarzył nas głową św. Katarzyny, ma podobno zamiar wykonać całą seryją różnych części ciała znakomitszych męczenników. W najbliższym czasie ma się ukazać na wystawie jego nos św. Stanisława, — Ci którzy oglądali to dzieło, nie mogą się nachwalić głębokości pomysłu i prawdziwie religijnego natchnienia.

Podobno archeologowie korzystając z uwięzienia Weinnigera, postanowili zjechać się do Pesztu przed wypuszczeniem tegoż na wolność. — Gdyby On bowiem pojawił się w Peszcie, byłaby obawa, że wszystkich archeologów w pole by wyprowadził albo w kieszeń schował.

Nasi wieszczowie tegocześni.

— Kto jest ten młody blondyn nie uczesany i nie umyty?

— To poeta — nasz wieszcz narodowy.

— A cóż on wywieszczył narodowi?

— To że się kochał w pannie Malwinie, że wzdychał do niej przy księżycu, a ona potem puściła go w trąbę i poszła za hreczkosieja.

— Proszę — to teraz za takie rzeczy można wieszczem zostać.

Artykuł „Czasu“ przeznaczony do teki p. Skobla z powodu czystości języka.

„Opinja City londyńskiej spotykając się w memorandum berlińskiem z polityką neutralności expectante i entente préalable, zastrzega sobie quand même foreign office przeciw absolutnej interwencyi i oprymującemu pacyfikowaniu alijentki swojej Turcyi.“

Walpurgisnacht.

Wiedźma - dyplomacyja.

A co — płyn nie wre jeszcze? — dać paliwa więcej
Ze dwa tysiące Turków, Serbów z pięć tysięcy. —

Wiedźma wojny.

Kiedy już się bić nie chcą — brak sił i krajcarów,
Zapału; — ochotnicy zbiegli od sztandarów. —

Wiedźma dyplomacyja.

Dobądź „narodowości“ „wolności“ widziadła
Pokaż im, a odwaga wstanie, choć upadła. —

Widziadło narodowości.

Za krew braci — i ucisk ojczyzny — na wraha
Wstań narodzie i Turków bij — hura! ha! —

Widziadło wolności.

Za wolność Słowian — pod egidą carskich znaków
Walczcie — niech żyje nasz Bismark — Gorczaków!

Chór ludu serbskiego.

Hura ha! na wraha! —

Wiedźma dyplomacyja (zaciera ręce).

Ludzie jak drwa lecą — ogień się rozszerza —
Dla dyplomatów będzie gotowa wieczerza.

Egzamin poprawczy.

Czas krakowski ze względu na pilność, został przypuszczony do egzaminu poprawczego z języka polskiego. Ze względu jednak, że podczas samego egzaminu popełnił kilka błędów, a między innemi powiedział: *masz słusznie*, zamiast *masz słuszność*, egzaminujący profesorowie Małecki i Skobel orzekli, że uczeń ten nigdy już poprawnie pisać nie będzie i jako taki skazany zostaje na całe życie do komisyi poprawczej językowej w rolach aresztanckich Akademii Umiejętności.

Niedrukowane dotąd sprawozdanie.

Ponieważ już wszystkie komitety i stowarzyszenia zamieściły w „Czasie“ sprawozdania z użycia grosza publicznego — i tylko jedno stowarzyszenie Nauczycielek przez dziewiczą wstydliwość i brak ortografii nie dopuściło się podobnego postępku, przeto wyręczając Sz. Stowarzyszenie dla ciekawości publicznej podajemy choć w przybliżeniu następujące sprawozdanie:

Fundusz żelazny stowarzyszenia z darów dobroczyńców wynosi . . .	Złr.4,500
Procent za rok jeden	„ 1,270
Składki od stowarzyszonych .	„ 620
Razem	Złr. 5,390
Z tego wydano *dla sekretarki* . .	Złr. 300
Na mieszkanie *dla sekretarki* . .	„ 360
Na różne drobne wydatki *dla sekretarki*	„ 80
Na zapomogi dla stowarzyszonych nauczycielek	„ 6
Razem	Złr. 746

Instytucyja, która w samém początku tak świetnie się rozwinęła i dla nauczycielek pozbawionych chleba stała się tak dobroczynnym zakładem, jak to wykazuje sprawozdanie — zasługuje na ogólne poparcie i dla tego polecamy je względom tych, co mają grosz na wyrzucenie.

Djabeł.

Mała pomyłka.

Car. Czytaj dzienniki — co tam nowego?

Lektor (biorąc z pośpiechem pierwszą z gazet leżących na stole — czyta): Wojska nieprzyjacielskie splądrowały świątynie pańskie pastwiąc się nad bezbronnym ludem.

Car. I Anglija śmie utrzymywać, że nie popełniają okrucieństw. A to okrucieństwa o pomstę wołające — krew niewinnych bezbronnych przelewać, krew słowiańską, a! sukinsyny — swołocz! — Czytaj dalej.

Lektor (czyta): Strzelano do księży, a niemowlęta podrzucano na pikach.

Car (zrywa się): A! to natura ludzka oburza się na takie nieludzkości. To trzeba Europie rzucić w twarz. — Z którego to dnia gazeta?

Lektor (patrzy zmieszany na gazetę): Najjaśniejszy Carze — to gazeta z grudnia. —

Car. Jakto — z grudnia? — To nie tegoroczna.

Lektor. Nie, to gazeta z roku 1863.

Car (wyrywając mu gazetę targa ją:) Małczy! bo w Sybir. — Co wolno Rosyi — to nie wolno temu niewiernemu Turkowi. — Panimajesz? A teraz won! —

FREDRO W SERBJI.

W tych dniach na uczczenie pamięci hr. Fredry daną była na teatrze wojny scena z „Zemsty o mur graniczny“, w której wzięli udział najpierwsi amatorowie europejscy — a mianowicie: *rolę Milczka* — dziennikarstwo moskiewskie — *Raptusiewicza* wojsko Tureckie — *Papkina* książe Milan — *murarzy* — ludność z okolic Osojnika.

Rejent.

Więc okrutnie was pobito?

Sawa Tarasci.

E! nie bardzo — tak nibyto —
Trochęm w głowę dostał pono.

Rejent (pisze)

A więc głowy pozbawiono. —

(do dziewczyny)

Ciebie schańbił Turek srogi?

Dziewczyna.

Chciał całować, lecz ja w nogi.

Rejent.

Lecz miał zamiar schańbić ciebie —
Bóg to pomści — Bóg co w niebie —
Zapozwiemy przed sąd boski
Za spalone ludu wioski.

Wieśniak.

U nas wioska stoi cała.

Rejent.

Nic nie szkodzi — wnet zapała,
Bo ja sam ją bracie spalę,
Potem nad nią się użalę.
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

NA ULICY.

— Cóż? nie idziesz na koncert do ogrodu Strzeleckiego?

— Kiedy dziś pogoda... koncertu z pewnością nie będzie...

(w parę dni późniéj)

— Gdzież to tak walisz pod parasolem i po błocie?

— Na koncert...

— Zwarjowałeś!?

— To nie ja, ale Trzetrzewiński, który się uwziął wieść wojnę z pogodą.

Dwa wyjątki z „Czasu“.

Z Nru 24 Stycznia b. r.

„...ostatni ruch był dziełem konspiratorów zarażonych socjalizmem i nihilizmem zachodnim. Powiedzmy otwarcie, że ostatnie powstanie będzie największą *plamą* naszych dziejów porozbiorowych.“

Z Nru 204 z Września b. r.

„Lubo *interes Rossji idzie w parze* z aspiracjami Słowian tureckich, to my *nie mamy prawa ani naigrawać się z ich poświęceń, ani lekceważyć ich wysileń*, ani nawet odtrącać ich bez sympatji, że się *oglądają na głównego nieprzyjaciela Polski*. **Ktokolwiek w imię wolności i narodowości powstaje przeciw uciskowi, ktokolwiek pragnie wyznawać jawnie i głośno wiarę swoją, ten może być pewien**, że choćby mu Polacy aż zazdrościć mieli o tyle szczęśliwego losu, iż jest choć jedno państwo, co się o jego prawa upomina — **nie odmówią mu swego współczucia.**

Na serjo:

Czy pismo uczciwe i choć cień godności swojéj pragnące zachować, może w łamach swoich podobne sprzeczności umieszczać i czy ma prawo nazywać się *polskiem?*

PODSŁUCHANE.

Pewien ultramontanin. Ty słuchajno — czy to prawda, że Turcy najpiękniejsze dziewczęta porywają? —

Petersburskie wiadomości. Jej Bohu — tak prawda.

Pewien ultramontanin. Kiedy tak, to przystaję do Turków, bo widzisz w Krakowie my musimy drogo płacić za ten towar.

W WARSZAWIE.



— **Aleks.** Widziałem za miastem gromady ludzi wynędzniałych i obdartych; to zapewnie biedni Bułgarzy, aż tutaj schronienia szukają!

— **Adjut.** To są Polacy urzędnicy, oddaleni ze służby.

— Ale widziałem także rannych, to ci zapewnie przez Baszybozuków....

— To są Unici Podlascy, co uciekli ztamtąd przed naszem wojskiem....

Nowy Sułtan turecki.



O studniach w Krakowie.

Do mnogich nieporządków naszego miasta należy nędzny i lichy stan, w jakim się studnie znajdują. A ponieważ studnie dostarczają wody do picia, więc zły ich stan działa niezmiernie szkodliwie na zdrowie mieszkańców Krakowa. Przedewszystkiem trza zrobić uwagę, że to, czego ani we Lwowie ani w żadnym innem mieście w Galicyi nie ma, praktykuje się w Krakowie, mianowicie że w Krakowie w każdym domu jest osobna studnia. Zwyczaj ten na wskróś przestarzały, jest wielce szkodliwym dla mieszkańców i nader niedogodnym a oraz kosztownym dla właścicieli domów. Według drukowanego „wykazu ponumerowania domów i podziału miasta Krakowa“ z r. 1870 miasto środkowe ma 510 domów, przedmieście Nowy świat domów 102, Piasek 153, Kleparz 161. Wesoła 84, Stradom 42, czyli razem w pięciu przedmieściach jest domów 542, zaś na Kazimierzu 352, domów. Opuśćmy domy na przedmieściach i na Kazimierzu a uwzględnijmy tylko domy w Śródmieściu. Jakeśmy wykazali jest ich 510. Chociaż nader rzadko natrafia się na dom w mieście aby nie miał własnéj studni, jednak dla upewnienia rachunku i aby nas nie pomówiono o zbyt wysokie liczby, weźmy że w owych 510 domach nie jest 510 ale tylko 450 studzień. Pytam tedy czy jest możliwość aby taką ogromną ilość studzień nie mówię w dobrym ale w cokolwiek znośnym utrzymać stanie? Bo nie tylko potrzeba na to nie wiedzieć ilu studniarzy, ale co gorsza, że taka niesłychana ilość studzień bardzo często z braku miejsca, gdzie podwórza są małe, wystawione są na kolizie z kanałami tak dalece, że woda kanałowa zanieczyszcza studnie i taką nieczystą i w wysokim stopniu niezdrową wodę mieszkańcy Krakowa pić muszą! Nie dość na tem ale ledwie dwudziesta część tych studzień jest do téj głębokości wybraną, aby dostarczały źródlanéj wody, wszystkie inne studnie są płytkie i mają głębokości zaledwie parę sążni, dostarczają więc wodę nie źródlaną ale zaskórną. Nie są więc studniami tylko kałużami które na domiar złego kanały zanieczyszczają. Mimo to wszystko żadne rzemiosło w Krakowie nie posiada tak mało zdolnych i uczciwych, jak studniarstwo, a nawet od dłuższego czasu magistrat nie ma swego studniarza, bo gdy przed dwoma laty majster Hagera umarł, nikt się o innego nie postarał studniarza. Mówiono wprawdzie że publiczne wodociągi mają się robić, ale do wykonania tego planu nie przyszło. Rzecz dziwna naco miasto pożyczkę kilkumilionową zaciągnęło, skoro się nie stara o publiczne studnie, które by zastąpiły liche i z wielkim uciemiężeniem właścicieli utrzymywane studnie prywatne. Właściciele domów już i tak są zrujnowani niezmiernemi podatkami, na cóż na nich jeszcze ciężar utrzymywania studzień nakładać? A przecież studzien publicznych jest w Krkowie nader małoo i nie masz między niemi ani jednéj w któréj by woda sposobem fontanny wytryskała. W głównym rynku jest dwie pomp, na małym rynku jest dwie, na placu św. Ducha, na placu Szczepańskim i na placu przed kościołem Dominikanów po jednéj pompie, na Kléparzu też jedna pompa. Więę w całym mieście liczącym 50.000 mieszkańców znajduje się wszystkiego siedm publicznych studni, ani jeden wodotrysk, ale same pompy. Nie do uwierzenia a przecież ścisła prawda. We Lwowie w jednym rynku, który o dobrą połowę mniejszy jest niż główny rynek w Krakowie, znachodzi się 4 wielkie wodotryski, dalej jest obfity wodotrysk na placu marjackim, na halickiem, na krakowskiem i po innych wielu miejscach. — Każdy przyzna, że w takim stanie rzeczy założenie porządnych studzien publicznych w Krakowie nieskończenie jest naglejszą i ważniejszą kwestyą niż restauracya Sukiennic, zwłaszcza że jak mówię, gmina miasta pożyczyła pieniędzy, więc a brak funduszów uskarżać się nie może a tem mniej wówczas jeśli idzie o dostarczanie dobréj wody do picia, bo przecież każdy przyzna, że woda jest arcyważnym i niezbędnym żywiołem zdrowia ludzkiego. Wartałoby się także przekonać czy istniejące 7 pomp publicznych w Krakowie są tak głębokie aby dostarczały źródlanéj a nie zaskórnéj wody.

Konkurs na dzieło pod tytułem:

Historja wojen i rewolucji domowych w dawnej Polsce, począwszy od zgonu Batorego, aż do zniszczenia państwa.

W przybliżeniu treść dzieła: Podwójna elekcja po zgonie Batorego. Rokosz Zebrzydowskiego. Wojny z kozakami od czasu Zygmunta III aż do rzezi humańskiej. Zaburzenia z Radziejowskim. Wojna z adherantami Szweda w czasie panowania J. Kazimierza Wojna z Lubomirskim. Gwałtowne zajścia podczas elekcji Michała. Naprężenie między konfederacją Gołąbską a związkiem w Łowiczu. Działania stronnictw w czasie panowania Sobieskiego. Podwójna elekcja po jego zgonie. Wojna Litwinów z Sapiehami. Związki wojskowe za panowania Jana Kazimierza i po zgonie Sobieskiego. Wojna między Augustem II. a Leszczyńskim. Wojna konfederacji tarnogrodzkiej naprzeciw wojskom saskim. Podwójna elekcja po zgonie Augusta II. Zaburzenia w czasie elekcji Poniatowskiego. Ściganie konfederacji barskiej przez Branickiego. Walka Targowiczanów z obrońcami konstytucji 3 Maja.

Rękopis ma być tej obszerności, aby go można wydrukować na 24 arkuszach in 8vo. Honorarym 400 złr. Termin do napisania i bliższe warunki poda A. Sozański w Samborze (Galicja).

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Florjańska Nr. 361. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach. I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

Redakcje pism.

Czas, ulica Rożanna Nr. 413.

Djabeł, Rynek Nr. 14. (księg. Dygasińskiego).

Księgarnie.

A. Nowolecki, (Rynek) księgarnia nakładowa, sortymentowa. Największy zbiór fotografij i wydań luksusowych. Skład nut.

A. Dygasiński (Rynek, Nr. 14), księgarnia nakładowa, czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych, przy ulicy Kanonnej N. 125.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k. skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A B) Ajencja „Djabła“.

Hotele.

„Victoria“ (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski“ przy plantacjach Restouracja, kąpiel parowa w miejscu i remiza hotelowa.

Restauracje.

A. Heurteux ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracja francuzka.

Cukiernie.

W. Lipiński. Fabryka cukierków, karmelków i czekolady, ul. Bracka Nr. 138.

R. Grossmann, (Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

Czajkowski i spółka, róg linji AB i Sto-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu. Rynek, dom własny.

Filia banku Hipotecznego (Rynek Nr. 50, 1 piętro).

Albert Mendelsburg. Rynek N. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, (Rynek linja AB.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewny h z najlepszych źródeł.

S. Kozłowski, Skład obówia męzkiego i damskiego (ulica Florjońska. l. 330. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym oraz dyplomem uznania z wystawy światowej.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja AB. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

Bruno Hahn, ul. Grodzka, główny skład robót zaczętych na kanwie, i przepyszny dobór rzeźbionych przedmiotów, jak niemniej rozmaite galanteryjne przedmioty.

Zegarmistrze.

W. Bojarski, (ul. Grodzka N. 99). Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych

Reparacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (Rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów.

Magazyn ubiorów męzkich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspiesznicj z wyborowego materjału.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba & Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i story do okien.

M. Zenczykowski ul. ś Anny Nr. 191 wprost hotelu Victoria. Robota elegancko, ceny umiarkowane

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) N. 158. Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk **W. Korneckiego** w Krakowie.